

## TZW. „RECHT AUF DIE HEIMAT“

(Przyczynek do studiów nad zachodnioniemiecką doktryną prawa międzynarodowego)

Wśród rewizjonistycznych argumentów prawnych i politycznych, którymi się posługuje Niemiecka Republika Federalna w kampanii przeciw granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, poczesne miejsce zamuje powoływanie się na tzw. „Recht auf die Heimat“. W literaturze polskiej zajęto już stanowisko wobec tego pojęcia w formie polemiki z rewizjonistycznymi tezami zachodnioniemieckiej nauki prawa międzynarodowego<sup>1</sup>, jednakże przyjęcie i rozpowszechnianie pojęcia „Recht auf die Heimat“ przez oficjalne czynniki polityczne Niemiec zachodnich uzasadnia poświęcenie temu zagadnieniu bardziej szczegółowe opracowanie.

### I. POJĘCIE „RECHT AUF DIE HEIMAT“

Każda naukowa analiza jakiegokolwiek pojęcia wymaga w pierwszym rzędzie ustalenia jego treści i zakresu. Najwłaściwszym punktem wyjścia do przeanalizowania pojęcia „Recht auf die Heimat“ wydaje się być sformułowanie sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Federalnej, prof. dra Hallsteina, który na 161 posiedzeniu Bundestagu w dn. 28 IX 1956 r., na pytanie posła dra Rinke, złożył następujące oświadczenie:

„Postulowane w stuttgarckiej Karcie Niemców Wypędzonych z Ojczyzny z dn. 5 sierpnia 1950 r. prawo do stron ojczystych (*Recht auf die Heimat*)<sup>2</sup> na zasadzie prawa do samostanowienia narodów było zawsze uznawane przez Rząd Federalny jako zasada porządku politycznego (*politisches Ordnungsprinzip*). Właśnie w ostatnim czasie Rząd Federalny ponownie się na tę zasadę powołał w oświadczeniu rządowym federalnego ministra spraw zagr., złożonym dn. 28 czerwca tego roku przed niemieckim Bundestagiem, w którym to oświadczeniu dosłownie się mówi, że prawo do stron ojczystych i prawo do samostanowienia są niezbędnymi przesłankami dla rozwiązania losów ludzi i narodów żyjących na wygnaniu albo w niewoli.

To stwierdzenie odpowiada zawartemu we wstępie do ustawy zasadniczej dla Niemieckiej Republiki Federalnej z dn. 23 maja 1949 r. wezwaniu do całego narodu niemieckiego „osiągnięcia jedności i wolności Niemiec w swobodnym samostanowieniu”. Rząd Federalny dąży wszelkimi możliwymi środkami do uzyskania dla zasady prawa do stron ojczystych uznania międzynarodowego. Prawo do

<sup>1</sup> Por. B. Wiewióra, Granica polsko-niemiecka w świetle prawa międzynarodowego. Poznań 1957, s. 124 i n. oraz artykuł popularny „Niemieckie prawo do stron ojczystych”. „Tygodnik Zachodni”, nr 6/1957.

<sup>2</sup> W publikacjach polskich pojęcie „das Recht auf die Heimat” tłumaczone jest jako „prawo do ojczyzny”. Tłumaczenie to nie wydaje się być zbyt udatne; polskiemu pojęciu „ojczyzna” odpowiadałoby bardziej niemieckie słowo „Vaterland”. Natomiast „Heimat” jest pojęciem ciaśniejszym, ściślejszym i oznacza raczej miejsce czy kraj urodzenia względnie kraj rodzinny. Dla zaznaczenia różnicy pojęciowej między „Vaterland” i „Heimat” autor zdecydował się przetłumaczyć pojęcie „Recht auf die Heimat” na „prawo do stron ojczystych”, jako bliższe znaczeniowo pojęciu „Heimat”.

stron ojczystych, nierozłącznie związane z uzasadnionym w różnych międzynarodowych aktach prawem do samostanowienia, należy do nienaruszalnych i niezbywalnych praw człowieka, które jako istotny wyraz prawdziwej demokracji na całym wolnym świecie, mówiąc za artykułem 1 ust. 2 ustawy zasadniczej dla Niemieckiej Republiki Federalnej — stanowią „podstawę wszelkiej ludzkiej wspólnoty pokoju i sprawiedliwości”.

Występując na forum międzynarodowym z prawem do stron ojczystych na zasadzie prawa do samostanowienia, Rząd Federalny opiera się szczególnie na sformułowanych w duchu tej zasady porządkowej postanowieniach Karty Atlantyckiej z 12 sierpnia 1941, Karty Narodów Zjednoczonych z 26 czerwca 1945, Ogólnej Deklaracji Praw Człowieka z 10 września 1948<sup>3</sup> oraz Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 wraz z dodatkowym protokołem z 20 marca 1952<sup>4</sup>.

Oświadczenie dra Hallsteina zawiera najbardziej chyba wyczerpujące pod względem prawnym sformułowanie pojęcia „Recht auf die Heimat”. Inne sformułowania wykazują zasadniczy brak precyzji prawnej<sup>5</sup>. Fakt ten wywołał swego czasu wątpliwości nawet w prasie zachodnioniemieckiej. Dziennik „Westfälische Rundschau” tak komentował pojęcie „prawa do stron ojczystych”:

„Na zebraniach Niemców sudeckich i pomorskich mówiono wiele o prawie do stron ojczystych, co z punktu widzenia prawnopaństwowego nie jest żadną ustaloną normą. Jeśli prawo do stron ojczystych chce się uznać jako prawo ogólnoludzkie, to może ono zaledwie oznaczać, że podobnie jak to prawo, każdemu człowiekowi przysługuje również prawo powrotu do kraju, w którym się urodził, oraz do gminy, z której pochodzi, gdy tylko zechce skorzystać z tego prawa. Nie może więc ono być równoznaczne z prawnopaństwowym roszczeniem do takiego czy innego terytorium.

W pewnych więc okolicznościach zastosowanie tego prawa do stron ojczystych mogłoby po prostu oznaczać, że Polacy i Czesi winni umożliwić Niemcom powrót na terytorium tych obu państw jedynie pod warunkiem, że Niemcy okażą się lojalnymi obywatelami wobec obowiązujących obecnie tam ustrojów. Na pewno jednak nie jest to życzeniem wysiedleńców. W ich wyobraźni mający taka ojczyzna, jak wyglądała, w chwili kiedy ją opuszczali. I w tym momencie właśnie zaczyna się nieufność nie tylko ze strony wschodniego, ale i zachodniego świata.

Dlatego wydaje się rzeczą konieczną, aby zamiast nieco mglistego terminu „prawo do stron ojczystych” ustalić bardziej sprecyzowane sformułowanie tego pojęcia”<sup>6</sup>.

Słuszność wywodów dziennika zachodnioniemieckiego, dotyczących treści pojęcia „Recht auf die Heimat”, potwierdza praktyka polityczna Niemieckiej Republiki Federalnej. Z kontekstów, w jakich to pojęcie jest używane, wynika jednoznacznie, że jest ono powoływane w tych wszystkich przypadkach, w których formułowane są rewizjonistyczne postulaty nacjonalistycznych ugrupowań

<sup>3</sup> Oczywiście błąd: winno być 10 grudnia 1948.

<sup>4</sup> Przytoczone w czasopiśmie „Internationales Recht und Diplomatie”, 1956, nr 3/4, s. 276.

<sup>5</sup> Np. zachodnioniemiecki sekretarz stanu dr Nahm w przemówieniu w dn. 8 IX 1957 na wiecu w Berlinie, kilkakrotnie powoływał się na „Recht auf die Heimat”, szukając jego uzasadnienia w sferze nadprzyrodzonej: „... das von Gott gesetzte Recht auf Heimat, Freiheit und Einheit”, „Ost-West Kurier” nr 137 z 14 IX 1957. Nahm oparł się niewątpliwie na sformułowaniu „Karty Niemców Wypędzonych z Ojczyzny” z dn. 5 VIII 1950, proklamowanej w Stuttgarcie, w której znajdujemy następujący postulat: „... Recht auf die Heimat als eines von Gott geschenkt Grundrechte der Menschheit anerkannt und verwirklicht wird”. Tekst „Karty” patrz G. Decker, Das Selbstbestimmungsrecht der Nationen, Göttingen 1955, s. 375.

<sup>6</sup> „Westfälische Rundschau” z dn. 24 V 1956, w artykule wstępnym.

politycznych w Niemieckiej Republice Federalnej lub rządu zachodnioniemieckiego<sup>7</sup>.

Nas interesuje przede wszystkim jego treść prawnomiędzynarodowa, dlatego też spróbujemy przeprowadzić analizę prawną tego pojęcia, biorąc za punkt wyjścia przytoczone wyżej sformułowanie Hallsteina. Wszakże przed przystąpieniem do analizy prawnomiędzynarodowej należy wyeliminować te elementy z tego sformułowania, które nie mają znaczenia dla prawa międzynarodowego.

Do tych elementów należy w pierwszej linii powoływanie się na ustawę zasadniczą dla Niemieckiej Republiki Federalnej (*Grundgesetz*), która jako akt wewnętrzny nie wchodzi w zakres niniejszych rozważań. Z analizy należy wyłączyć również tzw. Kartę Niemców Wypędzonych z Ojczyzny, jako proklamację polityki jednego ze stronnictw politycznych. Pozostałe elementy oświadczenia należy poddać analizie.

## II. „PRAWO DO STRON OJCZYSTYCH” A PRAWO DO SAMOSTANOWIENIA

W sformułowaniu Hallsteina pojęcie „prawa do stron ojczystych” występuje w kontekście z prawem do samostanowienia, i to w następujących związkach:

1) „prawo do stron ojczystych” na zasadzie prawa do samostanowienia, 2) „prawo do stron ojczystych” i prawo do samostanowienia i 3) „prawo do stron ojczystych” nierozłącznie związane z prawem do samostanowienia. Związki te nie są identyczne: pierwszy zakłada pochodny charakter „prawa do stron ojczystych” jako wywodzącego się z nadrzędnego pojęcia prawa do samostanowienia, drugi związek sugeruje równorzędność obu pojęć (choć nie identyczność), trzeci wreszcie, częściowe przynajmniej, pokrywanie się oraz ich „nierozłączny związek”.

Te nieścisłości sformułowania można oczywiście usprawiedliwić okolicznościami: Hallstein składał oświadczenie polityczne w Bundestagu, wyjaśniające stanowisko rządu zachodnioniemieckiego, nie formułował natomiast ani definicji naukowej, ani też nie przytaczał istniejącej normy czy zasady prawnej. Wypada więc podjąć próbę ustalenia naukowego związku między pojęciem „prawa do stron ojczystych” i prawa do samostanowienia.

<sup>7</sup> Np. na 155 posiedzeniu Bundestagu z dn. 26 VI 1956 min. spraw zagr. von Brentano oświadczył m. in.: „Die Bundesregierung hält aber auch ihre klare Einstellung zu der Frage der Grenzziehung im Osten unverändert aufrecht. Ich lege auf diese Feststellung besonderen Wert, da eine Äusserung, die ich auf einer Pressekonferenz in London machte, zu falschen Interpretationen Anlass gab. (Mowa o oświadczeniu w dn. 1 V 1956, w którym Brentano m. in. stwierdził, że może kiedyś nadejść moment, że trzeba będzie wybrać między zjednoczeniem Niemiec a dalszym dochodzeniem problematycznych roszczeń prawnych na wschodzie. — przyp. mój — BW). Die Bundesregierung hat sich niemals mit der Teilung Deutschlands abgefunden. In voller Übereinstimmung mit dem erklärten Willen des ganzen deutschen Volkes hat sie immer wieder darauf hingewiesen, dass das Deutsche Reich in seinen Grenzen von 1937 fortbesteht und dass einseitige Entscheidungen, die in den Jahren nach dem völligen Zusammenbruch getroffen wurden vom deutschen Volke nicht anerkannt werden (Beifall bei den Regierungsparteien). Das Recht auf die Heimat und das Selbstbestimmungsrecht sind unabdingbare Voraussetzungen für die Lösung des Schicksals der in der Vertreibung oder in der Unfreiheit lebenden Menschen und Völker”. Cyt. za „Internationales Recht und Diplomatie”, 1956, nr 1/2, s. 136.

Wstępną i zasadniczą trudnością, jaką napotyka się przy podjęciu tej próby, jest brak sprecyzowania treści i zakresu pojęcia prawa do samostanowienia. Najogólniej prawo do samostanowienia oznacza prawo danego narodu do swobodnego decydowania o swoim losie. Tak szerokie ujęcie jest jednak mało przydatne praktycznie, zwłaszcza że brak jest jakiegoś aktu prawnego, który by prawo do samostanowienia wyczerpująco zdefiniował. Jeśli chodzi o ustalenie treści i zakresu tego pojęcia na podstawie praktyki państw, to i tu napotykamy poważne trudności, polegające m. in. na powoływaniu się na prawo do samostanowienia przy uzasadnianiu tez przeciwstawnych sobie

Okoliczności w jakich powoływane jest prawo do samostanowienia, mogą być różne. Przykładowo tylko wymienimy następujące: powstanie nowych państw na obszarach niesamodzielnych (kolonialnych), wyodrębnienie się państw narodowych z łona państw wielonarodowych (secesja), łączenie się państw jednolitych narodowo, plebiscyty przy zmianach terytorialnych, swoboda kształtowania swego ustroju wewnętrznego, opcja przy zmianach terytorialnych itd.

W praktyce politycznej państw niejednokrotnie powoływano się na prawo do samostanowienia w celu uzasadnienia zarówno humanitarnych i postępowych, jak i jaskrawie imperialistycznych celów<sup>8</sup>.

Brak sprecyzowania treści i zakresu pojęcia prawa do samostanowienia nie jest jedyną trudnością dla analizy naukowej; drugą jest problem oceny roli prawa do samostanowienia, czy jest ono postępowe i w jakich warunkach, jakie są jego granice zastosowania w skomplikowanych sytuacjach międzynarodowych itd. Oceny te należą do podstawowych kategorii ideologicznych i wykraczają poza teren prawa międzynarodowego.

Zagadnienie ustalenia treści i zakresu pojęcia prawa do samostanowienia stanowi przedmiot badań i sporów prawników i polityków. Na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych dyskusja na ten temat toczy się od 1950 r.<sup>9</sup>. Wyniki tej dyskusji są jednak niezadowolające<sup>10</sup>.

Brak precyzyjnego sformułowania prawa do samostanowienia nie pomniejsza wszakże doniosłej roli praktycznej, jaką ono odgrywa w stosunkach międzynarodowych. Pojęcie to jest wielokrotnie powoływane w licznych aktach prawnomiędzynarodowych, operują nim mężowie stanu uzasadniając określone posunięcia polityczne. Jakkolwiek doniosła jest rola prawa do samostanowienia w dziedzinie stosunków międzynarodowych, nie można go zaszeregować do kategorii norm prawa pozytywnego, tj. norm określających konkretne prawa i obowiązki państw.

Wydaje się, że najsluszniej byłoby zaliczyć prawo do samostanowienia do zasad prawnopolitycznych. Termin ten wymaga bliższego wyjaśnienia.

W wszystkich podręcznikach prawa międzynarodowego, obok norm określających konkretne prawa i obowiązki państw, znajdziemy pojęcia będące niejako podstawami, na których opiera się cały system prawa międzynarodowego. Takie pojęcia, jak suwerenność, prawo do egzystencji, równość państw,

<sup>8</sup> Czynił tak np. Hitler, uzasadniając rozbiór Czechosłowacji w r. 1938.

<sup>9</sup> W ramach prac nad projektami konwencji o prawach człowieka. G. Decker, *op. cit.* s. 200 i n.

<sup>10</sup> Potrzebę takiego sformułowania podkreśla G. Decker, *op. cit.* s. 339.

zaliczane są przez teoretyków do tzw. zasadniczych praw państwa<sup>11</sup>. Polegają one, jak to formuluje H a t s c h e k, na nakazach i zakazach, a w ich ramach muszą się mieścić działania prawnomiędzynarodowe państw<sup>12</sup>. Niektóre z tych pojęć izyskały ogólne uznanie w prawie międzynarodowym<sup>13</sup>. Inne dobijają się o uznanie, a jeszcze inne formułowane są przez różne doktryny na podstawie inspiracji ideologicznej i politycznej<sup>14</sup>. Treść tych pojęć, zazwyczaj nie definiowanych w aktach prawnych, ustalana bywa w drodze praktyki politycznej państw. Jednakże tzw. zasadnicze prawa państw — zgodnie ze strukturą prawa międzynarodowego publicznego — nie dotyczą narodów.

Do jakiej więc kategorii pojęć należy zaliczyć prawo do samostanowienia? W doktrynie prawa międzynarodowego pojęciu temu nadawana jest różna ranga. Poglądy w tym zakresie oscylują między całkowitą negacją prawa do samostanowienia jako pojęcia prawnego<sup>15</sup> a przyznawaniem mu doniosłego znaczenia prawotwórczego. Jednakże ani w nauce socjalistycznej, ani w doktrynie burżuazyjnej nie spotkamy twierdzenia, iż prawo do samostanowienia jest instytucją pozytywnego prawa międzynarodowego<sup>16</sup>.

Jeżeli nazwalibyśmy prawo do samostanowienia zasadą prawnopolityczną, to

<sup>11</sup> Por. np. P. Pradier-Fodéré, *Droit international public*. Paris 1885, t. I, s. 306—307; W. E. Hall, *A Treatise on International Law*. Wyd. VI, Oxford 1909, s. 43—44; Oppenheim-Lauterpacht, *International Law*. Wyd. VII, London — New York — Toronto 1948, t. I, s. 234 i n.

<sup>12</sup> J. H a t s c h e k, *Völkerrecht in Grundriss*. Leipzig 1926, s. 59.

<sup>13</sup> Por. projekt deklaracji o prawach i obowiązkach państw, oprac. przez Komisję Prawa Międzynarodowego ONZ w 1949 r. *United Nations Bulletin*, Vol. VII, No 1, s. 15.

<sup>14</sup> Por. M. M u s z k a t (red.), *Zarys prawa międzynarodowego publicznego*. Warszawa 1955, t. I, s. 15—16. W doktrynie radzieckiej mówi się o elementarnych pojęciach prawa międzynarodowego, które dedukuje się głównie ze sformułowań teoretyków marksizmu. Patrz: D u r d i e n i e w s k i - K r y ł o w (red.), *Podręcznik prawa międzynarodowego* (tłum. pol.). Warszawa 1950, s. 21.

<sup>15</sup> Przede wszystkim C. E a g l e t o n, *Excesses of Self-Determination*. „Foreign Affairs” 1951, nr 31, s. 592—604. Por. Q. W r i g h t, *Recognition and Self-Determination*, „Proceedings of the American Society of International Law, 48th Meeting”. New York 1954, s. 36—37 (cyt. przez G. D e c k e r a, *op. cit.* s. 340).

<sup>16</sup> H. K e l s e n, przeprowadzając analizę pojęcia samostanowienia w Karcie Narodów Zjednoczonych, we wniosku końcowym utożsamia samostanowienie z suwerenną równością państw. Patrz H. K e l s e n, *The Law of United Nations*. New York 1950, s. 51—53; G o o d r i c h - H a m b r o, *Charter of the United Nations*, Wyd. II, New York 1949, s. 95—96, ogranicza się do stwierdzenia, że przez samostanowienie w Karcie Narodów Zjednoczonych nie należy rozumieć uznania roszczeń narodów do niezależności i secesji. B e n t w i c h - M a r t i n, *A Commentary on the Charter of the United Nations*, London 1951, s. 6—7 przy interpretacji art. 1 pkt. 2 Karty NZ rozgraniczają pojęcia „equal rights” i „self-determination of peoples”, przyznając pierwszemu z nich rangę zasady prawnej, ale tylko w odniesieniu do państw, a nie narodów, natomiast pojęcie samostanowienia nazywają „one of the basic political concepts of the peace settlement of 1919... reaffirmed in passages of the Atlantic Charter”. Doktryna socjalistyczna nadaje prawo do samostanowienia rangę podstawy politycznej przy przyznaniu narodowi podmiotowości prawnomiędzynarodowej, gdy tworzy on w trakcie walki narodowo-wyzwoleńczej „zręby organizacji państwowej”. M u s z k a t (red.), *op. cit.* t. I, s. 144. Por. D u r d i e n i e w s k i - K r y ł o w (red.), *op. cit.* s. 127. J. B. K r y ł o w, *Materiały k historii Organizacji Obiedinionnych Nacji, Moskwa—Leningrad 1949*, s. 106—107 interpretuje prawo do samostanowienia jako prawo do utworzenia własnej państwowości przez narody uciemiężone. Kryłów łączy to z podstawową funkcją ONZ: obroną pokoju i bezpieczeństwa.

po to, aby podkreślić dwie jego cechy: polityczną genezę i prawotwórczą funkcję. Przez polityczną genezę należy rozumieć, że pojęcie to zrodziło się jako wyraz określonych dążeń ideologicznych i politycznych narodów i państw<sup>17</sup>. Jego prawotwórcza funkcja polega na tym, iż jest ono źródłem powstania szeregu instytucji prawnych, powoływanych do życia przez państwa w konkretnych sytuacjach historycznych. Można wymienić szereg instytucji prawnomiędzynarodowych oraz faktów o doniosłych skutkach prawnych, genetycznie wywodzących się z zastosowania prawa do samostanowienia: np. proklamowanie nowych państw w wyniku zwycięskiej walki narodowowyzwoleńczej, plebiscyty i opcje przy zmianach terytorialnych, system ochrony mniejszości narodowych itd. Jednakże prawotwórczy charakter prawa do samostanowienia nie determinuje bynajmniej prawnej formy jego realizacji w konkretnym przypadku. Wyboru tej formy dokonują państwa, uwzględniając każdorazowo istniejącą sytuację polityczną. Wybór tej formy jest funkcją polityczną.

Prawo do samostanowienia, jako zasada prawnopolityczna, jest więc źródłem różnych instytucji prawnych, powoływanych przez państwa dla poszczególnych konkretnych przypadków.

Wracając do punktu wyjścia niniejszych rozważań, stwierdzić należy, iż ustalenie związku między pojęciem prawa do samostanowienia i „prawa do stron ojczystych“ uzależnione jest od rozstrzygnięcia wstępnego pytania, jaka jest treść prawa do samostanowienia. Dopiero wtedy można określić stosunek między obu pojęciami i stwierdzić, czy w ogóle i w jakim stopniu uzasadnione są twierdzenia nauki zachodnioniemieckiej i rządu Niemieckiej Republiki Federalnej. Jednakże to wstępne pytanie, które dotyczy treści prawa do samostanowienia, nie znajduje zadowalającej odpowiedzi ani w teorii, ani w praktyce prawnomiędzynarodowej.

Przykładem może być próba ustalenia treści prawa do samostanowienia, podjęta przez zachodnioniemieckiego uczonego G. Deckera. W swym obszernym studium, poświęconym problemowi prawa do samostanowienia narodów, Decker ustala następujące elementy tego pojęcia: 1) prawo do narodowej egzystencji (*das Recht auf nationale Existenz*), składające się z prawa do stron ojczystych i do narodowości (*das Recht auf Heimat und Nationalität*), prawa do autonomii oraz prawa do samorządu (*das Recht auf Selbstregierung*), 2) prawo do narodowej niezależności (*das Recht auf nationale Unabhängigkeit*), składające się z prawa do oderwania się i usamodzielnienia, prawa do narodowej jedności i do zjednoczenia się oraz samostanowienia politycznego, kulturalnego, społecznego i gospodarczego i 3) narodowe równouprawnienie<sup>18</sup>.

Już pierwszy rzut oka na ową próbę ustalenia treści prawa do samostanowienia wykazuje jej sprzeczność z zasadami logiki oraz podporządkowanie określonym celom politycznym. Autor zachodnioniemiecki, objaśniając swoją koncepcję, stwierdza, że

„każdy naród posiada niezbywalne i nieograniczone prawo do narodowej egzystencji, to znaczy prawo do stron ojczystych (!), prawo do narodowości oraz prawo do narodowej autonomii i to niezależnie od utworzenia jakiegokolwiek organizacji państwowej, niezależnie od wielkości narodu, jego położenia, jego osiągnięć kulturalnych i zdolności do utworzenia państwowości. To prawo do egzysten-

<sup>17</sup> Por. obszerny materiał historyczny zawarty w cyt. pracy G. Deckera.

<sup>18</sup> G. Decker, *op. cit.*, s. 228—233.

cji przysługuje zarówno narodowi jako całości, jak również grupom narodowym oddzielnym od niego terytorialnie lub politycznymi granicami. Prawo do stron ojczystych i do narodowości przysługuje każdemu poszczególnemu członkowi narodu”<sup>19</sup>.

Na próżno jednak szukalibyśmy u Deckera bliższych objaśnień „prawa do stron ojczystych”; dowiadujemy się jedynie, że

„Prawo do stron ojczystych oznacza jeszcze więcej niż prawo do materialnego istnienia; bez ojczyzny, bez ziemi nie ma narodu. Przymusowe przesiedlenia, różniące się tylko stopniem od fizycznego wyniszczenia (*Ausrottung*), opierając się na tym samym motywie (co wyniszczenie przyp. mój B. W.), nie rozwiązują problemów, tylko tworzą nowe. Prawo do stron ojczystych nie zostaje usunięte przez wypędzenie (*Vertreibung*), wygnańcy zachowują roszczenie do powrotu”<sup>20</sup>.

Przytoczone wyżej *in extenso* wywody Deckera naświetlają dostatecznie pogląd autora niemieckiego na związek między pojęciami prawa do samostanowienia i „prawa do stron ojczystych”. Decker uważa drugie z nich za integralną część pierwszego. Niezależnie od tego, że konstrukcja ta godzi w elementarną zasadę logiki (jest przykładem błędu logicznego w definicji, określonego skrótowo „*ignotum per ignotius*”, tj. objaśniania rzeczy nieznaney przy pomocy rzeczy jeszcze mniej znanej)<sup>21</sup>, nie dowiadujemy się niczego o „prawie do stron ojczystych”. Określenie, iż „prawo” to „oznacza jeszcze więcej niż prawo do materialnego istnienia”, tworzy jedynie nową kolizję z zasadami logiki, łamiąc założony poprzednio przez autora stosunek między zakresami obu pojęć, według którego „prawo do stron ojczystych” jest częścią składową prawa do narodowej egzystencji.

Mglistość i wieloznaczność wywodów Deckera prowadzi do naruszenia zasadniczych rygorów naukowych. Wszelkie próby powiązania pojęcia „prawa do stron ojczystych” z prawem do samostanowienia tak długo będą pozbawione walorów naukowych, jak długo nie zostanie ustalona w sposób niesporny treść obu tych pojęć i stosunek między ich zakresami. Jednakże zadanie to jest niewykonalne z tej przyczyny, iż pojęcie „prawa do stron ojczystych” jest wynalazkiem doktryny politycznej Niemiec zachodnich, nie uznanym przez inne państwa, a więc nie przyjętym w stosunkach międzynarodowych.

W przytoczonej na wstępie wypowiedzi sekretarza stanu Hallsteina stwierdza się m. in., iż

„Rząd Federalny opiera się szczególnie na sformułowanych w duchu tej zasady porządkowej postanowieniach Karty Atlantyckiej z 12 sierpnia 1941 r. (i) Karty Narodów Zjednoczonych z 26 czerwca 1945...”.

Oznacza to, że „prawo do stron ojczystych” uważane jest przez rząd Niemieckiej Republiki Federalnej za „zasadę porządkową” (*Ordnungsprinzip*) oraz

<sup>19</sup> G. Decker, *op. cit.* s. 228.

<sup>20</sup> G. Decker, *op. cit.* s. 229.

<sup>21</sup> Niezgodność koncepcji Deckera z zasadami logiki ujawnia się jeszcze bardziej w dalszych członach jego rozumowania: np. nie wyjaśnia on zupełnie, czy „prawo do autonomii” uznać należy za niższy stopień „prawa do samorządu”, czy zakres pierwszego pojęcia mieści się w zakresie drugiego. Wśród elementów „prawa do narodowej niezależności” jako części składowej „prawa do samostanowienia” Decker wylicza w punkcie c) „samostanowienie polityczne, kulturalne, społeczne i gospodarcze”, popadając tym samym w tautologię. Gruntowna krytyka koncepcji Deckera nie mieści się w ramach tematu niniejszego opracowania.

że zdaniem tego rządu Karta Atlantycka i Karta Narodów Zjednoczonych zawierają postanowienia sformułowane w duchu tej zasady, tj. „prawa do stron ojczyźstych“.

W Karcie Atlantyckiej znajdują się dwa punkty, których treść odnieść można do problemu samostanowienia: strony Karty proklamują, że

„Nie pragną przeprowadzenia żadnych zmian terytorialnych, które by nie zgadzały się ze swobodnie wyrażonymi życzeniami zainteresowanych ludów” (pkt 2)

oraz

„Szanują prawo wszystkich ludów do wybrania ustroju, w jakim chcą żyć, oraz pragną, by przywrócono suwerenne prawa i samowładztwo tym, którym je odebrano siłą” (pkt 3).

W Karcie Narodów Zjednoczonych czytamy w art. 1 pkt 2, że celem Organizacji Narodów Zjednoczonych jest m. in.:

„Rozwijać przyjazne stosunki pomiędzy narodami oparte na poszanowaniu zasady równouprawnienia i samostanowienia narodów i stosować inne odpowiednie środki dla umocnienia powszechnego pokoju”.

Jeśli chodzi o Kartę Atlantycką, to pomijając sporną kwestię jej charakteru prawnego<sup>22</sup>, przypomnieć należy, że twórcy Karty oraz państwa, które później do niej przystąpiły, kilkakrotnie *expressis verbis* odmawiały Niemcom prawa powoływania się na jej postanowienia<sup>23</sup>. W wypowiedzi Hallsteina uderza jednak inny moment: niemiecki sekretarz stanu sugeruje istnienie pośredniego związku między „prawem do stron ojczyźstych“ a Kartą Atlantycką. Pomostem ma tu być prawo do samostanowienia, którego elementy niewątpliwie znajdują się w Karcie Atlantyckiej. Według koncepcji Hallsteina „prawo do stron ojczyźstych“ jest więc częścią składową prawa do samostanowienia. Jest to jednak — jak już stwierdziliśmy — założenie całkiem dowolne i niczym nie uzasadnione.

Równie bezpodstawne jest powołanie się na Kartę Narodów Zjednoczonych.

<sup>22</sup> Szereg autorów nie uznaje obligatoryjnego z punktu widzenia prawa międzynarodowego charakteru Karty Atlantyckiej: np. A. Leriche, *Quelques reflexions sur la Charte de l'Atlantique*, „Revue générale de droit international public”, t. XLVIII-1 (1941—1945), A. Frh. von der Heydte, *Völkerrechtliche Lage der deutschen Ostgebiete, Der deutsche Osten. Referate des ersten Ostseminars der Hochschule für politische Wissenschaften, München 1956*, s. 78. W polskiej literaturze częściowo również J. Makowski, *Charakter prawny umów zawartych podczas drugiej wojny światowej*. „Państwo i Prawo” 1948 nr 5/6. Szereg polskich autorów wyraża pogląd, iż Karta Atlantycka posiada charakter umowy międzynarodowej, np. K. Skubiszewski, *Umowa poczdamska jako jedyna podstawa prawna układu terytorialnego Niemiec*. „Przegląd Zachodni” 1952 nr 7/8; S. Boratyński, *Karta Atlantycka a uchwały poczdamskie o granicy polsko-niemieckiej*. „Przegląd Zachodni” 1956 nr 9/10. Z autorów niemieckich wymienić należy H. Krausa, *Die Oder-Neisse-Linie. Eine völkerrechtliche Studie*. Köln-Braunsfeld 1954. Na marginesie problemu Karty Atlantyckiej warto wspomnieć o ciekawej koncepcji węgierskiego uczonego, L. Buzya, który wśród norm prawa międzynarodowego wyróżnia osobną kategorię norm programowych, formułujących ogólne zasady przyszłego zachowania się państw, nie tworzące wszakże subiektywnych praw i obowiązków. Realizacja tych norm nie może być wymuszana na drodze procedury prawnej. Zdaniem Buzya, tego rodzaju normy zawarte są także w Karcie Atlantyckiej. Patrz L. Buzya, *A törvényesség és az igazságosság elve a nemzetközi jogban*, *Acta Juridica et Politica Tomus III, Fasc. 1, Szeged 1957* (streszcz. ang. s. 52—54).

<sup>23</sup> Patrz: B. Wiewióra, *Granica polsko-niemiecka w świetle prawa międzynarodowego*. Poznań 1957, s. 10—12 i przytoczone tam źródła.



W komentarzach naukowych do art. 1 pkt 2 Karty prawo do samostanowienia najczęściej wiąże się z przepisami rozdz. XI (obszary niesamodzielne) i rozdziału XII Karty (system powiernictwa)<sup>24</sup>. W tym samym kierunku poszła praktyka organów Organizacji Narodów Zjednoczonych<sup>25</sup>. W trakcie prac w ramach Organizacji podjęto próbę sformułowania treści prawa do samostanowienia narodów i ludów (*nations and peoples*). Próba ta znalazła wyraz w tzw. artykule o samostanowieniu, który włączono we wstępy dwóch projektów konwencji, przygotowywanych przez Komisję Praw Człowieka w ramach prac Rady Społecznej i Gospodarczej ONZ. Prawo do samostanowienia narodów i ludów określono tam jako „prawo do swobodnego określenia (*to determine*) swego statutu politycznego, ekonomicznego, społecznego i kulturalnego”<sup>26</sup>. Sformułowanie to jednak bynajmniej nie wyczerpuje treści, jaką dotychczasowa praktyka polityczna nadała temu pojęciu, i odnosi się tylko do niektórych zjawisk z zakresu możliwych zastosowań prawa do samostanowienia.

Jakąkolwiek zresztą treść prawa do samostanowienia ustaliła Organizacja Narodów Zjednoczonych, to wszelkim próbom wykorzystywania Karty Narodów Zjednoczonych dla celów rewizjonistycznych kładzie tamę artykuł 107 tej Karty, który brzmi:

„Nic w niniejszej Karcie nie pozbawia mocy prawnej ani nie przeszkadza podejmowaniu wobec jakiegokolwiek państwa, które podczas drugiej wojny światowej było nieprzyjacielem któregokolwiek sygnatariusza niniejszej Karty, działań podjętych lub usankcjonowanych w wyniku tej wojny przez rządy, które za te działania odpowiadają”.

W konkluzji należy stwierdzić co następuje: prawo do samostanowienia jest niewątpliwie doniosłą i postępową zasadą prawnopolityczną, nie posiadającą wszakże dotychczas wyraźnie sprecyzowanej treści i zakresu. Ten fakt usiłuje wykorzystać m. in. doktryna i polityka zachodnioniemiecka, próbując włożyć w ramy tej zasady wymyślone przez siebie pojęcie „prawa do stron ojczyстых”.

### III. „PRAWO DO STRON OJCZYSTYCH” A TZW. PRAWA CZŁOWIEKA

Obok próby powiązania „prawa do stron ojczyстых” z prawem do samostanowienia, w oświadczeniu Hallsteina znajdujemy wzmiankę o „niezbywalnych prawach człowieka“, do których jakoby również należało „prawo do stron ojczyстых“. W związku z tym Hallstein powołuje się na Deklarację Praw Człowieka, uchwaloną w 1948 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ oraz na zawartą pod auspicjami Rady Europejskiej Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Zachodnioniemiecki sekretarz stanu twierdzi, że podobnie jak Karta Atlantycka i Karta Narodów Zjednoczonych, oka te akty zawierają postanowienia „sformułowane w duchu tej (tj. „prawa do stron ojczyстых“) zasady porządkowej“.

Wspomniane przez Hallsteina akty — Deklaracja Praw Człowieka i Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności — nie są równe pod względem rangi prawnej. Deklaracja Praw Człowieka nie

<sup>24</sup> Por. Goodrich-Hambro, *op. cit.* s. 95—96; Bentwich-Martin, *op. cit.* s. 7. Ponadto patrz przyp. 16.

<sup>25</sup> Patrz rezolucje Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 15 XII 1952, 21 XII 1952, 9 X 1953 (Komitet IV) oraz zalecenia Komisji Praw Człowieka przy Radzie Społecznej i Gospodarczej ONZ z 1955 r. Wszystkie akty przytoczone przez G. Deckera, *op. cit.* s. 376—381. <sup>26</sup> Cyt. przez G. Deckera, *op. cit.* s. 376.

ma mocy umowy międzynarodowej, a Europejska Konwencja obejmuje tylko ograniczoną liczbę państw zachodnich i uwzględnia tylko niektóre z praw człowieka, wyliczonych w Deklaracji.

Zapewnienie ochrony praw człowieka jest problemem od dawna dyskutowanym na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych. Niezależnie od przyjętej w grudniu 1948 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Deklaracji Praw Człowieka w toku są prace nad projektami dwóch konwencji: o prawach osobistych i politycznych oraz o prawach gospodarczych, socjalnych i kulturalnych<sup>27</sup>. Zagadnienie ochrony praw człowieka pojawiło się jeszcze w trakcie II wojny światowej. W proklamacjach celów wojennych i powojennych koalicji antyfaszystowskiej prawa człowieka odgrywały doniosłą rolę. Pierwsze ich ogólne ramy sformułował prezydent Roosevelt, głosząc już w 1941 r., że podstawą nowego powojennego porządku światowego winny się stać tzw. cztery wolności: wolność mowy i wypowiedzania się, wolność wyznania, wolność od niedostatku i wolność od strachu. Na prawa człowieka powołuje się również podstawowy akt współczesnego prawa międzynarodowego, Karta Narodów Zjednoczonych, i to w siedmiu miejscach: we wstępie, art. 1 ust. 3, art. 13 pkt 1b, art. 55 pkt c, art. 62 ust. 2, art. 68 i art. 76 pkt c. Ponadto w związku z art. 55 pkt c należy wymienić art. 56. Przyjęcie przez Kartę Narodów Zjednoczonych pojęcia praw człowieka stanowi pierwszy krok w procesie przekształcenia się postulu politycznego w normę prawną. Nie rozstrzyga to bynajmniej toczącej się dyskusji nad obligatoryjnym charakterem postanowień Karty w zakresie praw człowieka<sup>28</sup>, do której podstawę dał fakt, iż Karta nie precyzuje tych praw.

Tej luki nie wypełnia Deklaracja Praw Człowieka z 10 XII 1948 r., która wprawdzie specyfikuje prawa człowieka, a'e której charakter prawny jest dyskusyjny<sup>29</sup>. Wątpliwości prawne, dotyczące obowiązkowego charakteru praw człowieka, mogłoby usunąć dopiero zawarcie przygotowywanych przez organa ONZ konwencji dotyczących praw człowieka.

Wypada też zwrócić uwagę na art. art. 25 i 26 projektu konwencji o prawach osobistych i politycznych, które poruszają zagadnienie ochrony mniejszości. Artykuły te zapewniają mniejszościom narodowym religijnym i językowym prawo do rozwijania swej własnej kultury, religii i języka. Natomiast na próżno szukalibyśmy w projekcie postanowień o politycznych uprawnieniach mniejszości. Nie jest to rzecz przypadku. Brak ten jest wynikiem przyjęcia przez Organizację Narodów Zjednoczonych koncepcji, iż prawa człowieka są uprawnieniami jednostek, a nie grup narodowościowych jako całości<sup>30</sup>, oraz stanowiska, iż międzynarodowa ochrona praw człowieka nie może prowadzić do interwencji w wewnętrzne sprawy państw.

<sup>27</sup> Pracami tymi zajmuje się specjalna Komisja Praw Człowieka, w ramach Rady Gospodarczej i Społecznej ONZ.

<sup>28</sup> Przeciw wiążącemu charakterowi tych postanowień wypowiedzieli się tej rangi uczeni, co H. Kelsen i M. Hudson, mając przeciw sobie opinie Q. Wrighta i H. Lauterpachta. Zestawienie tych poglądów patrz: H. G u r a d z e, *Der Stand der Menschenrechte im Völkerrecht*. Göttingen 1956, s. 108—109.

<sup>29</sup> W teorii przeważa opinia, iż Deklaracja Praw Człowieka nie jest aktem prawnie wiążącym. Patrz H. G u r a d z e, *op. cit.* s. 127, oraz przypis 92, w którym wymienieni są teoretycy, negujący obligatoryjny charakter Deklaracji.

<sup>30</sup> Taką opinię, opartą na bogatych źródłach, formułuje I. L. C l a u d e, *National Minorities. An International Problem*. Cambridge Mass, 1955, s. 76.

I. L. Claude w pracy poświęconej problemowi mniejszości narodowych stwierdza, że szeroko pojęte prawa człowieka były pomyślane jako substytucja dla ochrony mniejszości narodowych, z mocnym założeniem, iż mniejszości, których członkowie korzystają z indywidualnej równości w traktowaniu, nie mają prawa domagać się ani specjalnych ułatwień i uprawnień dla zachowania odrębności etnicznej, ani odrębnych praw politycznych. Toteż Claude dochodzi do wniosku, że

„ruch w obronie praw człowieka był duchowo sprzymierzony z idea, iż zbiorowa zwartość mniejszości narodowych może być całkiem słusznie złamana przez proces asymilacji”<sup>31</sup>.

Indywidualistyczna koncepcja praw człowieka znajduje potwierdzenie w późniejszych sformułowaniach tych praw, pomyślanych jako uprawnienia jednostki, a nie zbiorowości. Dała też ona podstawę do — niesłusznych zresztą — spekulacji teoretycznych na temat przełamania wyłączności państw w zakresie podmiotowości prawnomiędzynarodowej<sup>32</sup>. Brak jest jednak jakichkolwiek podstaw do przekształcania indywidualnych praw człowieka w uprawnienia zwartych grup narodowościowych. Wypada przy tym przypomnieć, że idea praw człowieka była rozwijana w ramach koalicji antyfaszystowskiej równocześnie z podejmowaniem szeregu radykalnych kroków w kierunku zlikwidowania problemu mniejszości narodowych (przesiedlenia i wymiana ludności) oraz utworzenia państw jednolitych pod względem narodowościowym<sup>33</sup>.

Indywidualistyczna koncepcja praw człowieka jest całkowicie zgodna z art. 2 pkt 7 Karty, który stwierdza:

„Żadne postanowienie niniejszej Karty nie upoważnia Narodów Zjednoczonych do ingerencji w sprawy, które z istoty swej należą do kompetencji wewnętrznej któregokolwiek państwa”.

Koncepcja ta przeciwstawia się usiłowaniu doktryny zachodnioniemieckiej wszczęcia dyskusji nad przesiedleńcami z Polski, Czechosłowacji i innych krajów wschodnioeuropejskich w płaszczyźnie międzynarodowej, w imię ochrony praw człowieka, ponieważ: 1) ochrona praw człowieka przy zachowaniu we współczesnym prawie międzynarodowym suwerenności może być realizowana tylko wewnątrz państw<sup>34</sup>, 2) ochrona praw człowieka nie oznacza ochrony

<sup>31</sup> I. L. Claude, *op. cit.* s. 211.

<sup>32</sup> H. Guradze, *op. cit.* s. 91, uważa, że ekscepcja kompetencji wewnętrznej państwa (art. 2 pkt. 7 Karty NZ) nie może być wysuwana w sprawach związanych z ochroną praw człowieka. Pogląd ten opiera się na błędnym założeniu prawnomiędzynarodowej podmiotowości jednostek i negowaniu suwerenności państwa. Także R. Laun, *Das Recht auf die Heimat, Hannover—Darmstadt 1951*, s. 26—29 atakuje suwerenność państw, jako rzekomo niemożliwą do pogodzenia z koncepcją praw człowieka. Por. próbę polemiki z Launem w mojej pracy: *Granica polskoniemiecka w świetle prawa międzynarodowego. Poznań 1957* s. 126.

<sup>33</sup> Prezydent St. Zjednoczonych H. Truman w relacji z konferencji poczdamskiej tak m. in. uzasadniał nabytki terytorialne Polski: „Terytorium oddane Polakom w administrację da możliwość Polsce lepiej wyżywić swą ludność. Utworzy ono krótką i łatwiejszą do obrony granicę między Polską a Niemcami. Zasiedlone przez Polaków uczyni z Polski naród bardziej jednolity (podkr. moje — B. W.). „Zbiór Dokumentów”, wyd. PISM. Warszawa 1946, nr 9, s. 268.

<sup>34</sup> Utworzenie na podstawie Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 XI 1950 r. ponadpaństwowych organów ochrony praw człowieka (Europejskiej Komisji Praw Człowieka i Europejskiego Trybunału Praw

politycznych uprawnień zwartych grup narodowych i 3) system ochrony praw człowieka nie może być interpretowany jako sprzeczny z krokami podjętymi przez wielkie mocarstwa wobec agresywnych państw faszystowskich, właśnie w imię zapewnienia poszanowania tych praw.

Doktryna zachodnioniemiecka przechodzi do porządku nad indywidualistyczną koncepcją praw człowieka, nadając im charakter uprawnień grup narodowościowych. Czyni tak R. Laun, wysuwając tezę, iż w art. 13 Deklaracji Praw Człowieka, który brzmi: „Każdy ma prawo opuścić jakikolwiek kraj, łącznie z własnym, oraz do swego kraju powrócić“, zostało sformułowane „prawo do stron ojczystych“<sup>35</sup>. Owo indywidualne prawo przyznaje Laun wszystkim przesiedleńcom, łącząc je z prawem do samostanowienia<sup>36</sup>. Podobnie F. Hoffmann, powołując się na artykuły 2, 9 i 13 Deklaracji Praw Człowieka, zarzuca Polsce naruszenie praw człowieka w stosunku do przesiedleńców niemieckich<sup>37</sup>.

Wysiłki rewizjonistycznej doktryny zachodnioniemieckiej, zmierzające do podważenia legalności przesiedleń przy pomocy wtłoczenia pojęcia „prawa do stron ojczystych“ w ramy praw człowieka napotykały trudności.

Pierwszą, o której już wyżej wspomniano, jest sprzeczność z koncepcją praw człowieka jako praw jednostki, a nie zbiorowości. Drugą stwarza samo uzasadnienie, iż „prawo do stron ojczystych wchodzi w ramy praw człowieka“. Koncepcję utożsamienia „prawa do stron ojczystych“ z art. 13 Deklaracji Praw Człowieka uważa sam jej autor, prof. Laun, za niezadowalającą, gdyż zawarte w art. 13 pojęcie „swojego kraju“ może być również interpretowane przez osadników słowiańskich dla uzasadnienia swego pobytu na spornych terytoriach<sup>38</sup>. Dlatego też, zdaniem Launa, należałoby uzupełnić sformułowanie Deklaracji Praw Człowieka przez ustalenie terminu, po którym wszelkie zmiany w składzie ludności na danym terytorium winny być uznane za nielegalne<sup>39</sup>. Wypada dodać, że cytowana przez Hallsteina Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dn. 4 XI 1950 r. nie posiada w ogóle postanowienia będącego odpowiednikiem art. 13 Deklaracji Praw Człowieka<sup>40</sup>.

W konsekwencji doktryna zachodnioniemiecka nie może wskazać żadnego aktu prawnego — jeżeli nie liczyć nieprzekonywującej interpretacji art. 13 Deklaracji Praw Człowieka, aktu o dyskusyjnym charakterze prawnym — na którym mogłaby oprzeć swoją koncepcję „prawa do stron ojczystych“.

Człowieka) nie ma większego praktycznego znaczenia, ponieważ przepisy tej konwencji są tak sformułowane, iż państwa-strony konwencji zawsze mogą uchylić się spod ich działania. Tekst konwencji: *Verträge der Bundesrepublik Deutschland*. Serie A. (A. 20). Bd. 2, s. 430 i n.

<sup>35</sup> R. Laun, *op. cit.* s. 35.

<sup>36</sup> R. Laun *op. cit.* s. 33.

<sup>37</sup> F. Hoffmann, *Die Oder-Neisse-Linie. Politische Entwicklung und völkerrechtliche Lage*, Frankfurt a/Main 1949, s. 29.

<sup>38</sup> Prof. U. Scheuner, podczas dyskusji nad referatem Carlo Schmidta, wygłoszonym dn. 5 VII 1956 w Bad Neuenahr, oświadczył nawet, że obecnie powstało już stopniowo na Ziemiach Odzyskanych „pewne polskie prawo do stron ojczystych“.

<sup>39</sup> R. Laun, *op. cit.* s. 31, 35.

<sup>40</sup> Przy uważnej lekturze tej konwencji zwraca uwagę fakt, że przyjęła ona tylko w części prawa człowieka, sformułowane w Deklaracji Praw Człowieka z 10 XII 1948. Uprawnienia zagwarantowane jednostkom w konwencji nie wykraczają w swej treści poza prawa obywatelskie uznane we wszystkich konstytucjach na świecie.

#### IV. „PRAWO DO STRON OJCZYSTYCH” JAKO „ZASADA PORZĄDKU POLITYCZNEGO”

W oświadczeniu Hallsteina, które przyjęliśmy za punkt wyjścia dla naszych rozważań, zawarta jest wzmianka, iż rząd Niemieckiej Republiki Federalnej zawsze uznawał „prawo do stron ojczystrych” jako zasadę porządku politycznego (*politisches Ordnungsprinzip*). Oczywiście „zasada porządku politycznego” nie jest kategorią prawną.

Hallstein w swym oświadczeniu stwierdził m. in., iż rząd Niemieckiej Republiki Federalnej dąży wszelkimi środkami „do uzyskania dla zasady prawa do stron ojczystrych uznania międzynarodowego”. W stwierdzeniu tym mieści się przyznanie, że tzw. „prawo do stron ojczystrych” nie posiada uznania międzynarodowego. Inaczej mówiąc „prawo do stron ojczystrych” jest pojęciem doktryny zachodnioniemieckiej, któremu to pojęciu owa doktryna usiłuje nadać rangę zasady prawnopolitycznej. Usiłowania te wynikają całkiem wyraźnie z próby splecenia pojęcia „prawa do stron ojczystrych” z pojęciem prawa do samostanowienia oraz z wyraźnych oświadczeń przedstawicieli nauki zachodnioniemieckiej<sup>41</sup>.

Twierdzenie Hallsteina, iż w duchu tej zasady, tj. „prawa do stron ojczystrych”, zostały sformułowane postanowienia Karty Atlantyckiej, Karty Narodów Zjednoczonych, Deklaracji Praw Człowieka oraz Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, jest całkowicie dowolne. Akty przytaczane przez zachodnioniemieckiego sekretarza stanu, nie mogły być formułowane w duchu zasady, która nie istniała w momencie ich powstawania i nie istnieje obecnie.

Zasada porządku politycznego — jak Hallstein nazywa „prawo do stron ojczystrych” — nie tylko że nie posiada żadnego znaczenia prawnego, ale nie ma również żadnego znaczenia dla polityki międzynarodowej tak długo, jak długo nie jest uznana przez inne państwa. Brak tego uznania podważa całą konstrukcję rozszczeń rewizjonistycznych, opartych na pojęciu „prawa do stron ojczystrych”, pojęciu nieznanym prawu międzynarodowemu i nieznanym w polityce międzynarodowej.

#### V. TREŚĆ „PRAWA DO STRON OJCZYSTYCH”

Jakkolwiek doktryna zachodnioniemiecka nie sformułowała precyzyjnie treści wynalezionej przez siebie pojęcia „prawa do stron ojczystrych”, z samego jego brzmienia wynika, iż chodzi tu o powrót Niemców przesiedlonych z ziem, które w wyniku II wojny światowej zostały odłączone od Niemiec. Cel, który przyświeca doktrynie zachodnioniemieckiej, nie ogranicza się wszakże do uzasadnienia samego powrotu przesiedlonej ludności niemieckiej na polskie Ziemie Odzy-

<sup>41</sup> Prof. R. Laun skomentował oświadczenie Hallsteina uwagą, w której stwierdził konieczność szczegółowego opracowania pojęcia „prawa do stron ojczystrych”, ponieważ „... es ist die unausweichliche logische Konsequenz des Begriffes der freien demokratischen Selbstbestimmung der Völker und seine Verletzung gegenüber Massen kann das „Recht auf die Heimat” als moralischer und folglich auch unter bestimmten Voraussetzungen (podkr. moje — B. W.) juristischer Anspruch eines Kollektivum, eines Volkes oder Volksteiles auf die angestammte Heimat der eigenen Rassen- oder Sprachgemeinschaft grosse rechtspolitische Bedeutung gewinnen”. „Internationales Recht und Diplomatie”, 1956, nr 3/4, s. 276.

skane czy też pograniczne tereny Czechosłowacji. Celem tym jest uzasadnienie dążeń do przywrócenia tych terytoriów państwu niemieckiemu. Nie tań tego dziennik „Westfälische Rundschau“ w przytoczonym na wstępie artykule, zwraca uwagę na rozbieżności między skromnie brzmiącym pojęciem „prawo do stron ojczystych“ a treścią, jaką mu nadają jego propagatorzy<sup>42</sup>.

W związku z tym warto zwrócić uwagę na sformułowaną w początku lipca 1958 r. propozycję frakcji F. D. P. w Bundestagu. Złożyła ona wniosek, aby rząd Niemieckiej Republiki Federalnej podjął starania o nadanie pojęciu „prawo do stron ojczystych“ rangi normy prawa międzynarodowego. W tym celu rząd zachodnioniemiecki ma przedstawić na forum ONZ projekt konwencji, która by określiła to pojęcie. Proponowana przez F. D. P. treść „prawo do stron ojczystych“ jest następująca:

„Każdy człowiek, niezależnie od istniejących i przyszłych granic państwowych, ma mieć zapewnione prawo osiedlenia się w kraju urodzenia i wieloletniego zamieszkania i ma być równouprawniony z innymi mieszkańcami danego kraju”<sup>43</sup>.

Propozycja F. D. P. czyni wrażenie bardzo umiarkowanej. Nawiązuje do modnych na Zachodzie koncepcji integracyjnych („niezależnie od istniejących i przyszłych granic państwowych“) i nie porusza zagadnienia przynależności państwowej terytoriów, na których ma być realizowane owo „prawo do stron ojczystych“. Jednocześnie zmierza wyraźnie do umożliwienia powrotu Niemcom na ziemię, z których zostali przesiedleni.

Wydaje się, że mamy tu do czynienia z odrodzeniem się koncepcji kondominium na Ziemiach Odzyskanych i ewentualnie na terytorium Sudetów. Jak wiadomo, koncepcja taka w odniesieniu do polskich Ziem Odzyskanych została wysunięta w 1953 r. przez kanclerza Adenauera<sup>44</sup>, jednakże na skutek żywiołowego oporu rewizjonistycznych organizacji przesiedleńczych została wkrótce zarzucona<sup>45</sup>. Realizacja tej koncepcji, polegającej na wspólnym sprawowaniu suwerenności przez dwa lub więcej państw na danym terytorium (w tym przypadku przez Polskę i Niemcy), wymagałaby powrotu ludności niemieckiej na Ziemię Odzyskaną. Ten cel ma niewątpliwie na względzie F. D. P.

Koncepcję utworzenia kondominium na ziemiach, do których zgłaszają pretensje Niemcy zachodnie, zaliczyć należy do umiarkowanego rewizjonizmu, tj. takiego rewizjonizmu, który zdaje sobie sprawę z nierealności stawiania żądań maksymalistycznych. Jednakże rewizjonizm umiarkowany nie różni się celami od rewizjonizmu skrajnie nacjonalistycznego. Tak samo pragnie on osiągnąć rewizję poczdamskich granic Niemiec. Różnica polega jedynie na doborze środków. Jeśli chodzi o propozycję F. D. P., to wypada zwrócić uwagę, że mogłaby ona posłużyć do przygotowania gruntu pod ewentualne rozszerzenie rozszczeń niemieckich w przyszłości.

<sup>42</sup> Patrz rozdz. 1 niniejszego artykułu.

<sup>43</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z dn. 3 VII 1958.

<sup>44</sup> „Trybuna Ludu“ z dn. 12 IX 1953. W piśmiennictwie zachodnioniemieckim koncepcja kondominium podnoszona była już wcześniej. Patrz E. W. Meyer, Die Grundlagen für den Frieden mit Deutschland. Wiesbaden, b. d. w. (1948?), s. 97.

<sup>45</sup> E. Wiskemann, Germany's Eastern Neighbours. Problems Relating to the Oder-Neisse Line and the Czech Frontier Regions. London—New York—Toronto, 1956, s. 206—207.

Analiza pojęcia „prawa do stron ojczystych” pozwala na wysnucie kilku wniosków:

Pojęcie „prawa do stron ojczystych” jest wynalazkiem zachodniemieckiej doktryny prawnej i politycznej. Nie zostało ono zdefiniowane ani w nauce, ani w oficjalnej polityce Niemieckiej Republiki Federalnej. Próby powiązania tego pojęcia z prawem do samostanowienia czy też z prawami człowieka nie mają naukowego uzasadnienia. Są to dowolne konstrukcje teoretyczne, mające pięknie brzmiącymi, ale mglistymi sformułowaniami, upozorować naukowo dążenie do osiągnięcia określonych celów politycznych. Próba wprowadzenia pojęcia „prawa do stron o'czysz'ych” stanowi dowód usługowej roli zachodniemieckiej doktryny prawnej<sup>46</sup>, w stosunku do rewizjonistycznych i odwetowych planów politycznych, postulowanych w Niemieckiej Republice Federalnej.

<sup>46</sup> Warto zasygnalizować, że ze strony publicystyki politycznej w NRF „podjęto próbę wszczęcia dyskusji nad pojęciem „prawa grup narodowych” (*Volksgruppenrecht*). Pojęcie to zostało stworzone przez hitlerowską doktrynę prawa międzynarodowego i odgrywało rolę naukowego uzasadnienia hitlerowskich roszczeń terytorialnych, opartych na domaganiu się specjalnych przywilejów dla mniejszości niemieckich w Europie środkowej i wschodniej. Pojęcie to w okresie II wojny światowej stanowiło podstawę do wymuszenia przez III Rzeszę na małych państwach środkowo- i wschodnioeuropejskich uprzywilejowanego statusu prawnego i politycznego dla mniejszości niemieckich.

Dyskusję nad „*Volksgruppenrecht*”, jako nad pojęciem, które może znaleźć zastosowanie przy „przyszłych” rozwiązaniach problemów narodowościowych w Europie, prowadziło skrajnie rewizjonistyczne czasopismo „*Der Europäische Osten*” w latach 1956—1957.